

Mazurski Park Krajobrazowy pod ostrzałem

Wojewoda Stanisław Szatkowski najpierw zatwierdził w styczniu 2005 r. plany ochrony czterech parków krajobrazowych – Mazurskiego, Pojezierza Iławskiego, Wzgórz Dylewskich i Wysoczyzny Elbląskiej, by jesienią tego roku je uchylić.

Wojewoda Stanisław Szatkowski najpierw zatwierdził w styczniu 2005 r. plany ochrony czterech parków krajobrazowych - Mazurskiego, Pojezierza Iławskiego, Wzgórz Dylewskich i Wysoczyzny Elbląskiej, by jesienią tego roku je uchylić. Stało się to w sytuacji, gdy było wiadomo, że nie będzie długo urzędował. Szatkowski tłumaczy, że kazało mu to zrobić Ministerstwo Środowiska, ponieważ parki nie konsultowały swoich planów z gminami. Burmistrz Rucianego, jeszcze przed uchyleniem planu ochrony, prosił wojewodę Szatkowskiego o interwencję.

Jerzy Kruszelnicki z Mazurskiego Parku Krajobrazowego mówi: „Już dawno, w 1994 r., przeprowadziliśmy konsultacje i mamy na to dokumenty. Nie było potrzeby przeprowadzania ich ponownie”. Plan ochrony jest bardzo ważnym dokumentem, który określa czego nie można robić na chronionym terenie. Na dziś Mazurski Park Krajobrazowy takiego planu nie posiada.

Część Mazurskiego PK leży w gminie Ruciane-Nida, która od lat toczy spór z władzami parku o ziemię we wsiach Iznota Kamień, Wejsuny, Wygryny. **Gmina chce zmienić zapisy w planie zagospodarowania przestrzennego, po to by kilkanaście hektarów nieużytków rolnych stało się działkami budowlano-rekreacyjnymi.**

Według uchylonego planu ochrony ziemia w Iznocie Kamień była strefą buforową dla pobliskiego rezerwatu, w którym gniazdują chronione gatunki orzeł bielik i kania ruda. Obowiązywał tu bezwzględny zakaz budowy. Dyrektor Muzeum Przyrody w Olsztynie Marian Szymkiewicz podkreśla, że orzeł i kania ruda objęte są ochroną nie tylko krajową, ale i dyrektywą unijną Natura 2000. Należą do gatunków zagrożonych wyginięciem. Kania na Mazurach liczona jest na 50 par, zaś orzeł bielik na 170 par.

Obecnie gdy nie ma planu ochrony rygor ochronny dla cennych terenów jest o wiele mniejszy. Do zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego wystarczy tylko zgoda wojewódzkiego konserwatora przyrody, i na to liczy burmistrz gminy Ruciane-Nida.

Krzysztof Worobiec ze Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba” uważa, że należy zawiązać koalicję na rzecz powołania Mazurskiego Parku Narodowego, by dzięki temu przyciągnąć turystów i dać zatrudnienie miejscowym oraz nie dopuszczać do dewastacji przyrody.

Działania lokalnych władz gminy Ruciane-Nida i wojewody Szatkowskiego to kolejny przykład wprowadzenia w życie rozbiórów polskich terenów chronionych. Prowadzone jest to zwykle pod przykrywką rozwoju gospodarczego i walki z bezrobociem. Za tymi działaniami kryją się jednak często prywatne interesy inicjatorów takich pomysłów, na co zgodzić się można. Prawo chroniące przyrodę musi być przestrzegane.